

Krzysztof Cyran

KANON, POSTMODERNIZM – CO DALEJ PO DWUDZIESTU LATACH?

NA DROGACH „POSŁUGI MYŚLENIA”

Wstęp

Dwa teksty, które dziś chciałbym przypomnieć, łączy nie tylko szczególna atmosfera oczekiwania na nowe millenium, co więcej, nawet rok powstania – 1997, lecz przede wszystkim specyficzna w swej głębi diagnoza terażniejszości wyrastająca z wielowymiarowego zakorzenienia w tradycji. Cel tego przypomnienia jest oczywisty – spojrzenie na pewne aspekty współczesności z perspektywy tamtych oczekiwań, obaw i prognoz.

Jednym z wielu niepowtarzalnych „dni Jana Pawła II” był 8 czerwca 1997 – uroczyste spotkanie ze światem nauki w krakowskiej kolegiacie św. Anny z okazji sześćsetlecia Wydziału Teologicznego UJ. W swym przemówieniu ojciec święty nawiązując wpierw do owej rocznicy, przywołał obszerną panoramę historyczną, jednak zasadniczy ciężar refleksji spoczął na fundamentalnych pytaniach o rolę uniwersytetu i miejsce ludzi nauki w społeczeństwie. Jak mówił: „Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak p o s ł u g a m y ś l e n i a (podkr. KC). (...) to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym”¹.

Zaledwie kilka miesięcy wcześniej w czasopiśmie „Muzyka” ukazał się artykuł Marii Piotrowskiej zatytułowany *Kanon i postmodernizm*². Co znamienne – wybitna muzykolog i teoretyk muzyki, na łamach specjalistycznego muzykologiczne-

¹ *Jan Paweł II w Polsce. 31 maja 1997-10 czerwca 1997. Przemówienia i homilie*, Kraków 1997, s. 186.

² M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, „Muzyka” (1997) nr 1, s. 5-29.

go periodyku zamieściła tekst *par excellence* filozoficzny: fundamentalną obronę tradycyjnej, kanonicznej hermeneutyki, samej muzyce poświęcając ledwie akapit, a w pewnym miejscu stwierdzając wprost, że zasadnicze przemiany świadomości współczesnej odbywają się w ogóle poza domeną sztuki³. Przyjęcie perspektywy najogólniejszej z możliwych, sięgnięcie do korzeni własnego paradygmatu, stanowiło bowiem w przekonaniu autorki odpowiedź na palącą potrzebę chwili obecnej. Tekst Marii Piotrowskiej wpisuje się zatem dokładnie w nurt „posługi myślenia”, o której mówił Jan Paweł II.

1. Dlaczego kanon i postmodernizm

Należy zwrócić uwagę, że dwa tytułowe pojęcia „kanon” i „postmodernizm” nie są w całym swoim zasięgu znaczeniowym komplementarne, a tym mniej – antynomiczne. Autorka buduje ich korelację oraz antagonizuje je na gruncie współczesnej hermeneutyki, która jej zdaniem albo wpisuje się w tradycyjny krąg kanonicznych „wielkich narracji” kultury, albo staje się – według jej słów jedynie: „przedmiotem językowej zabawy”⁴, a nawet „partykularną, (...) prywatną «mikrologią»”⁵. Przyjęcie postawy hermeneutycznej dziś wymaga zatem wyboru między „kanonicznym” a „postmodernistycznym” *modus operandi*.

Piotrowska podkreśla, iż jej praca miała skonfrontować kanon „nie tyle z całokształtem kultury postmodernizmu, lecz z tym głównie, co jest w nim sferą niezgłębialnego mroku, jaki nastaje, gdy gaśnie światło Rozumu”⁶. Przeciwno tej sferze postmodernizmu wytacza najcięższe możliwe zarzuty, wyrażone w metaforze niszczenia własnego domu. Oto kanon kultury europejskiej, bazujący na antyku i tradycji judeochrześcijańskiej, dawał dotychczas człowiekowi poczucie spotęgowania własnego życia. Filozofia i sztuka przemieniała go, pomagała mu zrozumieć siebie i szukać odpowiedzi na najważniejsze pytania. Tenże kanon był dla człowieka jak gościnny dom – pełen ciepła, lecz zarazem otwarty i chłonny. Przyjmował wszystkich, także – jak pisze autorka: „zbłąkanych bądź przybyłych doń przez pomyłkę. Ci jednak nie szkodzą domowi. Dom zaczęła niszczyć świadoma arogancja i demaskatorska mania”⁷. Obraz filozofii współczesnej malowany jest w zdecydowanie ciemnych barwach. Znaczenie metafory niszczenia domu Piotrowska sprowadza do trzech głównych tendencji:

³ Por. M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 19.

⁴ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 20.

⁵ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 20.

⁶ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 27-28.

⁷ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 7.

- ♦ zakwestionowanie wielkich metanarracji (emancypacja człowieka, teleologia ducha i hermeneutyka sensu),
- ♦ porzucenie tzw. starej racjonalności w filozofowaniu: *pensiero forte* zastąpione przez *pensiero debole* – odwrócenie od szukania prawdy,
- ♦ atak na logocentryzm w filozofii i sztuce, lecz przede wszystkim w hermeneutyce (Piotrowska: „nie tylko *ars*, ale i *ratio*”).

Syntetyczne ujęcie krytyki współczesnych nurtów myślowych – z innej, rzecz jasna, perspektywy – można znaleźć również w opublikowanej rok później encyklice Jana Pawła II *Fides et ratio*⁸. Natomiast teraz chciałbym zwrócić uwagę na funkcjonowanie kluczowego dla tych rozważań pojęcia „posługi myślenia” w nakreślonej przez Marię Piotrowską perspektywie sporu między kanoniczną a postmodernistyczną interpretacją świata.

Uniwersytet – kolebka „posługi myślenia”

W swoim przemówieniu Jan Paweł II tak dookreślił ową posługę:

Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem (służby prawdzie), spełniał funkcję sumienia k r y t y c z n e g o [podkr. KC] wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza⁹.

Można zatem dopowiedzieć, że pierwszym zadaniem posługi myślenia to strzec pełni człowieczeństwa przed wizją niepełną i zdeformowaną. Postmodernista mógłby natomiast stwierdzić: tu zaczyna się zabawa. Prosta analiza omawianego sformułowania za pomocą pytań: „kto posługuje”, „czym” i „komu”, w ujęciu ponowoczesnym może stać się jego swoistą dekonstrukcją.

Maria Piotrowska zwraca uwagę na jeden z ważniejszych symptomów kryzysu filozofii: podważenie pierwszoplanowej roli jednostki uprzywilejowanej: filozofa lub poety, szerzej – twórcy, który przemawiał w imieniu „podmiotu uniwersalnego” (ludzkości, narodu, pokolenia)¹⁰ i mocą swej misji sprawował niejako „rząd

⁸ Szerzej rozwinąłem ten wątek w tekście powstałym z okazji Dni Jana Pawła II w 2014 roku, opublikowanym jako *Uwagi o współczesnych tendencjach kultury i sztuki w świetle encykliki „Fides et ratio” oraz „Listu do artystów”*, [w:] *Muzyka wobec poezji i nauczania Karola Wojtyły i Jana Pawła II*, red. T. Malecka, K. Kiwała, t. 3. *Inspiracje, interpretacje, prezentacje*, Kraków 2014, s. 29-48.

⁹ *Jan Paweł II w Polsce...*, dz. cyt., s.186.

¹⁰ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 21.

dusz”. Myśl ponowoczesna, idąc śladem „mistrzów podejrzeń”, zakwestionowała tę rolę, widząc owo uprzywilejowanie jako narcystyczny mit. Jak pisze autorka:

Filozofia postmodernistyczna (...) „zdemaskowała” [tę rolę] jako pospolite dążenie do władzy, nie troszcząc się [podkr. KC] bynajmniej o całe historyczne dziedzictwo treści kultury, które za sprawą poetów i filozofów przeniknęły w głąb życia człowieka Zachodu, wpływając formując na jego sumienie, charakter, postawy i działania praktyczne, słowem – los¹¹.

A zatem również każdy, kto chciałby spełnić funkcję sumienia krytycznego, staje się z miejsca podejrzany. Dążenie do pełni człowieczeństwa zostaje, w pewnym wymiarze, zdezonizowane jako ideał. Dalej – podważony zostaje w ogóle autoritet racjonalnej nauki, rozumianej po kartezjańsku. Jak to ujmuje Marek Szulakiewicz: „Współczesnym paradygmatem kultury staje się pluralizm, wskazując, iż nie istnieją absolutne standardy prawdy, racjonalności, rzeczywistości”¹². Dopowiadając konsekwentnie: dlaczego właściwie akurat filozof, naukowiec czy artysta miałby stać się sumieniem społeczeństwa? Co szczególnego mógłby mu przekazać? Jeden z wiodących teoretyków polskiego postmodernizmu, Andrzej Szahaj, przekonuje, iż nauka – według założeń paradygmatu kartezjańskiego uchodząca za wzorzec racjonalności – jest w istocie faktem k u l t u r y, a nie natury, a jej przedmiot i metoda uzyskują status „twardej rzeczywistości” i „pewnej metody” jedynie w wyniku zapomnienia procesu swej kulturowej konstrukcji¹³. Prowadzi to, zdaniem autora, do wniosku, iż działalność naukowa i poznawcza „powinna być traktowana jak każda inna gra kulturowa (...). Nie ma poznania kontekstowego, nie uwikłanego w szersze relacje społeczne, w tym dominacji i panowania”¹⁴.

Jakże odmienna od powyższej jest wizja klasyczna, którą Jan Paweł II przedstawia, mając – dosłownie – przed oczami sarkofag św. Jana Kantego, wsparty na barkach alegorii czterech wydziałów Uniwersytetu:

Przywodzi to na myśl ten właśnie kształt uniwersytetu, który poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin naukowych stopniowo zbliża się ku Prawdzie najwyższej. Człowiek przekracza granice poszczególnych dyscyplin wiedzy, tak aby ukierunkować je ku owej Prawdzie i ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa¹⁵.

¹¹ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 22.

¹² M. Szulakiewicz, *Wstęp*, [w:] A. Szahaj, *Postmodernizm w kulturze współczesnej*, Bydgoszcz 2001, s. d7.

¹³ A. Szahaj, *Postmodernizm w kulturze współczesnej*, dz. cyt., s. 25.

¹⁴ A. Szahaj, *Postmodernizm w kulturze współczesnej*, dz. cyt., s. 26.

¹⁵ *Jan Paweł II w Polsce...*, s. 185.

Czy rzeczywiście w działalności Uniwersytetu chodzi wyłącznie o kulturową grę? Czyż nie stanowi on dla naukowca miejsca szczególnego: domu-ostoi kanonu, czyli skarbcza kryjącego to, co najcenniejsze? Znamienne, że papież najpierw odnosi się do Prawdy przez duże „P”, czyli do Boga samego. Jak wiadomo, jednym z odwiecznych konsensów dawnego kanonu kultury było uznanie możliwości dotarcia do Boga wyłącznie za pomocą rozumu. Wielokrotnie przywoływano werset Księgi Mądrości: „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5)¹⁶; dla wszystkich naukowców jasne było pojęcie Boga, jakkolwiek rozumianego. Pozostawmy na marginesie kwestie historycznych przemian, również przypomniane w tymże przemówieniu: w czasach jagiellońskich dopiero teologia dawała uniwersytetowi pełnię naukowości; w czasach najnowszych, które starsi pamiętają, odwrotnie: została ona zdyskredytowana jako nauka stając się swoistym „kamieniem obrazy” dla scjentystycznego racjonalizmu. Jednak warto zwrócić uwagę na kolejne zdania cytowanego tekstu, w których uderzająco objawia się geniusz dialogu Karola Wojtyły. Tu prawda pisana jest już przez małe „p”:

[W Uniwersytecie] można mówić o solidarności różnych dyscyplin naukowych w służbie człowiekowi i odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie, o kosmosie. Człowiek ma żywą świadomość, iż prawda jest poza i „ponad” nim samym. Człowiek nie tworzy prawdy, ale ona się przed nim odsłania, gdy jej szuka wytrwale. Poznanie prawdy rodzi jedyną w swoim rodzaju duchową radość (*Gaudium Veritatis*)¹⁷.

Gdy odnosi się cały ów wywód do kluczowego pojęcia „posługi myślenia”, klasyczna wizja Uniwersytetu staje przed nami w pełnej chwale: wzniosła wspólnota ludzi, którzy wspólnie i niezależnie od przekonań służą człowiekowi – każdy w ramach swojej dyscypliny, a jednak – *nomen omen* – uniwersalnie przekraczając ramy danej dyscypliny w imię pełni człowieczeństwa.

Postmodernizm i prawda

W rozmaitych nurtach postmodernizmu – niezależnie od indywidualnych różnic – wizja ta napotyka jednak na konsekwentny opór. Według myślicieli ponowoczesnych bowiem prawda jest raczej *w y t w a r z a n a* niż odkrywana, stanowiąc tym samym rezultat prowizorycznej zgody osiągananej w stosownych warunkach,

¹⁶ Za *Biblią Tysiąclecia online*, <https://biblia.deon.pl>, Poznań 2003 (wersja oparta na wydaniu IV BT z 1983), (dostęp: 10.8.2021).

¹⁷ *Jan Paweł II w Polsce...*, s. 185.

nie zaś odnoszenia sądów do jakiejś niezależnej od języka rzeczywistości. Nadto – co podkreśla Andrzej Szahaj – nie można mówić o prawdzie w ogóle, o prawdzie przez duże P, należy raczej mówić o prawdzie wewnętrznej dla pewnego określonego dyskursu¹⁸. Tak więc zamiast jednej – mamy do czynienia z wielością prawd. Co ważne – postmoderniści swą niechęć do „prawdy przez duże P” motywują przyczynami etycznymi i politycznymi – obawiają się mianowicie, że tak traktowana prawda może stać się narzędziem dominacji, wykluczania oraz paternalizmu¹⁹.

Powyższe twierdzenia prowadzą do daleko sięgających implikacji. O ile postmodernizm jako rzeczywistość płynna i niedookreślona nie tworzy jakiegoś jednolitego systemu myśli, o tyle jednak przekonania składające się na jego swoisty paradygmat kwestionują zasadniczo tradycyjne pojęcie prawdy. Dramat tego współczesnego sporu rozgrywa się również na kartach *Fides et ratio*. Jan Paweł II odwołuje się tutaj do najważniejszych definicji prawdy: (1) uniwersalnej – aktualnej dla wszystkich i zawsze, (2) obiektywnej – (tzw. definicja klasyczna), a zatem *adaequatio rei et intellectus*, wreszcie (3) absolutnej – zawierającej odpowiedź na pytanie o ostateczny sens i cel życia²⁰. Myśl ponowoczesna widzi zagrożenie w każdym z powyższych rodzajów. Lekarstwem na to „zagrożenie” miałyby być swego rodzaju atomizacja myśli, rozproszenie się w lokalnych i temporalnych kontekstach. Jak podsumowuje Marek Szulakiewicz:

Dotychczasowe poszukiwania prawdy przekształcają się w interpretację tekstów (tekstualizm), wielkie metanarracje kultury (...) zastąpione zostają mikronarracjami, zdominowanymi chwilą, codziennością, konkretnością, zaś filozofia przyjmuje na siebie jedynie praktyczną rolę podtrzymywania konwersacji, a nie sięgania ku temu, co idealne i absolutne²¹.

Jan Paweł II nazywa natomiast taką postawę ogólnym brakiem zaufania do wielkich zdolności poznawczych człowieka. Mówił:

Pod wpływem fałszywej skromności człowiek zadowala się prawdami cząstkowymi i tymczasowymi i nie próbuje już stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia (...) Można powiedzieć, że stracił nadzieję na uzyskanie od filozofii ostatecznych odpowiedzi na te pytania²².

¹⁸ A. Szahaj, *Postmodernizm w kulturze współczesnej*, dz. cyt., s. 27.

¹⁹ A. Szahaj, *Postmodernizm w kulturze współczesnej*, dz. cyt., s. 28.

²⁰ Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 27, 82. Por. też K. Cyran, *Uwagi o współczesnych tendencjach...*, s. 33.

²¹ M. Szulakiewicz, *Wstęp*, [w:] A. Szahaj, *Postmodernizm w kulturze współczesnej*, dz. cyt., s. 7.

²² Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 5.

Powstaje dramatyczne pytanie – jak w „posłudze myślenia” służyć człowiekowi, który nie tylko nie chce, ale i nie wierzy w potrzebę refleksji nad fundamentem życia? Rację należałoby przyznać Marii Piotrowskiej: albo czytamy świat w duchu starej racjonalności, gdzie spotykają się dawni przeciwnicy – tradycjonalizm i modernizm, albo wraz z postmodernizmem – jak pisze Krystyna Wilkoszewska: „witamy z radością rozsypanie się świata”²³. W tak ujętym systemie interpretacji *tertium non datur* jedynym rozwiązaniem pozostaje droga dialogu, zresztą na poziomie bardziej osobowym niż ideowym.

Kilka spojrzeń na owoce postmoderny

Po tych przypomnieniach można podjąć próbę przyjrzenia się kilku aspektom myśli ponowoczesnej, aktualnych także dziś. Czyta się wprawdzie o końcu postmodernizmu, czy epoce post-postmodernistycznej, ale warto pamiętać, że sam postmodernizm stał się już – młodą wprawdzie, bo około pięćdziesięcioletnią – ale jednak tradycją. Odcisnął zatem niewątpliwie swoje specyficzne piętno w kulturze.

Postmodernizm zbawczy

Najważniejszym, do dziś aktualnym wymiarem zdaje się ten, który można nazwać wymiarem z b a w c z y m : upomnienie się o wykluczonych, dowartościowanie dyskursów dotąd marginalizowanych. Owo swoiście soteriologiczne myślenie doprowadziło do istotnych przemian społecznych, które – jak się zdaje – można zgrupować w trzy główne nurty: feminizm, postkolonializm oraz nurt *queer*, utożsamiany często z LGBT. Pomimo wyostrzenia – aż do karykatury – pewnych tendencji poprawności politycznej (*vide*: najnowsze wytyczne Amerykańskiej Akademii Filmowej co do treści potencjalnych dzieł-kandydatów do Oscara²⁴) należy dostrzec wartość wieloletniej walki o nadanie godności poniżanym i nadanie człowieczeństwa odczłowieczanym. Warto tu może jedynie przytoczyć fragment dyskusji nad określeniami *gay* („wesoły”) oraz *queer* („dziwaczny”) w środowiskach gejowskich lat 90.:

No tak, „gej” (*gay*) jest świetny. Ma swoją pozycję. Ale kiedy wiele lesbijek i gejów budzi się rano, czujemy się źli i zde gustowani, a nie gejowsko (radośnie). Więc zdecy-

²³ K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 2008, s. 16-17.

²⁴ Zob. A. Wilkinson, *The Oscars' new rules for Best Picture nominees, explained*, „Vox”, 9 września 2020, <https://www.vox.com/culture/2020/9/9/21429083/oscars-best-picture-rules-diversity-inclusion> (dostęp: 14.1.2021).

dowaliśmy się nazywać siebie *queer*. Używając *queer* przypominamy sobie, jak jesteśmy postrzegani przez resztę świata²⁵.

Postmodernistyczny Internet – kłaczę

O ile koncepcja całej rzeczywistości jako kłacza i przemierzającego ją człowieka-włóczęgi pozostawia sporą przestrzeń do dyskusji, o tyle doskonale nadaje się ona do opisu tzw. rzeczywistości wirtualnej, mającej za podstawę Internet. Postmodernistyczne teorie z lat 70. okazują tutaj swój walor profetyczny: cyberprzestrzeń ma istotnie naturę – by tak rzec – kłaczasto-nomadyczną, ani to struktura hierarchiczna, ani demokratyczna. Wypełnia ją palimpsestowa tkanina tekstów, przy czym to ostatnie pojęcie postmoderniści rozszerzają do tego stopnia, że całą rzeczywistość określają jako „tekst ogólny”. „Teksty” w cyberprzestrzeni – to nie tylko różne rodzaje mediów, nawet nie tylko różne poziomy treści (tzw. *content*), ale także różne sposoby bytowania w sieci. „Postmodernistyczna wrażliwość” wydaje się bardziej przystosowana do poruszania się w tej przestrzeni kultury, jakby do żeglugi po oceanie myśli, gdzie ściera się racjonalne z irracjonalnym, wielopiętrowe cytaty i nawiązania tworzą niemal niekończące się łańcuchy, a powszechnym zjawiskiem stają się dryfujące *simulacra* – znaki, które utraciły pierwotną treść i istotny sens, ale funkcjonują nadal na powierzchni dyskursu. Jeszcze jako arcybiskup, Karol Wojtyła podkreślał, że wyrażając prawdę, dobro i piękno człowiek jako twórca kultury daje szczególne świadectwo człowieczeństwa²⁶. Wolno dopowiedzieć: jeśli podstawimy w miejsce wartości najwyższych inne: niepełne lub negatywne, również taka kultura daje świadectwo człowieczeństwa – najczęściej przerażające²⁷. Łatwo też zauważyć, że w nowej cyfrowej przestrzeni kultury, nowymi sposobami, owo „stare”, znane z poprzednich epok człowieczeństwo pozostawia swój ślad. Internet, pomyślany zrazu jako przestrzeń szlachetnej wymiany myśli (reklamy we wczesnych latach 90. były złamaniem *netiquette*, sieciowej etykiety), wypełnił się nienawiścią (tzw. hejt), kłamstwem (tzw. fejk), próbami manipulacji (boty – sztuczne tożsamości).

²⁵ W oryginale: “Well, yes, “gay” is great. It has its place. But when a lot of lesbians and gay men wake up in the morning we feel angry and disgusted, not gay. So we’ve chosen to call ourselves queer. Using “queer” is a way of reminding us how we are perceived by the rest of the world”. Tekst pochodzi z anonimowej ulotki zatytułowanej *Queers Read This*, przygotowanej przez organizację Queer Nation, dystrybuowanej podczas Nowojorskiej Parady Gay Pride w czerwcu 1990 roku. Całość dostępna pod adresem <https://actupny.org/documents/QueersReadThis.pdf> (dostęp: 1.11.2020).

²⁶ Cyt. za: W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków 1992, s. 111.

²⁷ Por. K. Cyran, *Uwagi o współczesnych tendencjach...*, s. 46-47.

Od New Age do płaskoziemców

W nurcie myśli ponowoczesnej około roku 2000 szczególnie nagłośnione były idee z kręgu tzw. New Age. Idee owe krytykowano na różnych poziomach, od lękowego poszukiwania zagrożeń duchowych w sztukach walki czy muzyce rockowej, do pogłębionych analiz. Warto wymienić tutaj *List Kongregacji Nauki Wiary o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej* (1989) oraz studium kard. Josepha Ratzingera *Nowa pieśń dla Pana* (1995), zawierające istotne uwagi o nurcie dionizyjskim w muzyce rozrywkowej. Upraszczając – wiele idei, których się obawiano na przełomie tysiącleci, jako zagrażających podstawom cywilizacji chrześcijańskiej, roztopiło się niejako w lokalnych nurtach kultury. Jednak wydaje się, że trwałym śladem fenomenu New Age było otwarcie bram dla różnych odmian „racjonalności alternatywnej”. Wracając do Marii Piotrowskiej – można ze smutkiem stwierdzić, iż *pensiero debole* (słabe myślenie) zdobyło i utrzymało swoje przyczółki. Eklektyczne mikrologie, spływające zarówno tradycje Wschodu, jak i Zachodu, rozpoczęły konsekwentne rozsiewanie simulacrów. Ta swoista kreatywność ideowa znalazła alibi w praktykach tekstualnych, o których Maria Piotrowska pisała z ironią:

(...) z treściami kultury nowoczesnej filozofia postmodernistyczna również sobie poradziła: ogłosiła niemożność zrozumienia tego, co dany filozof powiedział naprawdę w swoich dziełach. Nad tym łamać sobie głowy już nie potrzeba²⁸.

Autorka przytacza również pełne gorzkości słowa teoretyka literatury, Henryka Markiewicza:

„Jeśli autora nie ma – wszystko jest dozwolone” i „Niech zginie dzieło, byleby interpretacja była interesująca” – tak można sformułować niepisane zasady dzisiejszej etyki interpretacyjnej (...), w której wolno – by tak rzec – w majestacie nauki wypowiadać twierdzenia pozbawione wszelkich uzasadnień – i można liczyć na sukces, jeśli są dostatecznie efektywne²⁹.

Ta anarchizująca swoboda myśli wydaje się nie mieć granic. Na szczycie drabiny wartości znajduje się pluralizm, rozumiany jako „normatywne żądanie rezygnacji z poszukiwania prawdy na rzecz wielopostaciowej różnorodności”³⁰. Ze strony filozofii modernistycznej można przytoczyć głos Stefana Morawskiego, który

²⁸ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 22.

²⁹ H. Markiewicz, *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, „Pamiętnik Literacki” (1996) z. 1, cyt. za: M. Piotrowska, dz. cyt., s. 27.

³⁰ M. Szulakiewicz, *Wstęp*, [w:] A. Szahaj, dz. cyt., s. 6.

w odniesieniu do myśli ponowoczesnej konstatuje: „bezgraniczną tolerancję wobec wartości i bezwartości” a nawet „nihilizm radosny”³¹. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* sięgnął natomiast do korzenia tego rodzaju poglądów:

Nihilizm – jak pisał – to odrzucenie wszelkich fundamentów i negacja prawdy obiektywnej. (...) Nie tylko pozostaje [on] w sprzeczności z wymogami i z treścią słowa Bożego, ale przede wszystkim jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości³².

Trudna jest postługa myślenia, gdy słowo Jezusa „Prawda was wyzwoli” próbuje się dekonstruować na wzór Piłata, pytając: „Cóż to jest prawda?”. Papież Polak nie pozostawia złudzeń, wskazując ostateczne konsekwencje tego ataku:

Gdy człowiekowi odbierze się prawdę, wszelkie próby wyzwolenia go stają się całkowicie nierealne, ponieważ prawda i wolność albo istnieją razem, albo też marnie giną³³.

Karnawał, post i post-postmodernizm

Istnieje jednak wiele przesłanek wskazujących na to, że postmodernizm jako formacja kulturowa należy już do przeszłości. Bardziej niż w poprzednim stuleciu, centralne problemy XXI wieku o charakterze globalnym domagają się niejako rozwiązań w imię wspólnego sensu oraz tegoż sensu poszukiwania. Jeśli postmodernizm słusznie nazywano „filozofią karnawału”, to obecnie trudno nie przyznać, że całej rodzinie ludzkiej bliższy jest raczej czas „postu”. Sęk w tym, że nowa epoka zdaje się dopiero wypracowywać swój własny język; paradygmaty modernistyczny i postmodernistyczny są nadal aktualne. Jeśli reakcją na głos polityka lub biskupa apelujących do społeczeństwa jest wulgarny czterosylabowy czasownik, to można założyć, że na powierzchni wypląta dylemat Pruitt-Igoe³⁴: podskórny

³¹ Oba cytaty za: M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 17.

³² Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 90.

³³ Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, 90.

³⁴ Pruitt-Igoe – modernistyczne osiedle mieszkaniowe w St. Louis, Missouri, zaprojektowane zgodnie z ideałami Międzynarodowego Kongresu Architektury Nowoczesnej CIAM, zrealizowane w latach 1952–1955. Składało się z 10-piętrowych betonowych bloków z wielkiej płyty, w owym czasie – jednej z najnowszych technologii. Powierzchnia mieszkalna była nieco lepsza niż w okolicznych starych kamienicach, lecz wciąż znajdowała się dużo poniżej standardu architektury lat 50. XX wieku (małe mieszkania z ciasnymi sypialniami). Problemem osiedla po około dekadzie jego użytkowania stały się przestępczość, wandalizm i brak nowych chętnych do zamieszkania. Próby rewitalizacji osiedla okazały się nieopłacalne i zakończyły się niepowodzeniem. Wobec tego podjęto decyzję o jego likwidacji. 15 lipca 1972 r. osiedle Pruitt-Igoe

spór pomiędzy modernistyczną wizją uszczęśliwiania ludzi, jednak bez liczenia się z nimi, a – już typowo postmodernistycznym – hasłem „zostawcie nas w spokoju”. Jednak – jak wiadomo – rzeczywistość nigdy niczego nie zostawia w spokoju, domaga się interpretacji, domaga się klucza. Niech za przykład posłużą dwa głosy współczesności, reagujące na niedawne wydarzenia w kraju³⁵. Postmodernistyczny ozdobnik: obaj autorzy mają nazwiska zaczynające się na „D” i kończące na „L”.

Pisarz i poeta Jacek Dehnel na swoim profilu w mediach społecznościowych zamieścił wstrząsający miniesej, w którym chrześcijańską historię zbawienia zinterpretował w logice ostatecznych konsekwencji wyciągniętych z myśli „mistrzów podejrzeń”. Bóg został przedstawiony jako przemocowy ojciec, który zmanipulował swoje dzieci w raju, nie pozwalając im się bawić ulubioną zabawką. Po wyrzuceniu dzieci do komórki pod schodami rozpoczyna się seria sadystycznych prób na rodzaju ludzkim. Odkupienie przez Jezusa, nazwanego „braciszkiem” przedstawione jest następująco:

Zamordujcie go, ale w możliwie najokrutniejszy sposób. Bardzo ładnie. I on odkupił wasze winy, ale żeby jego śmierć nie poszła na marne, musicie się wyrzec kolejnych przyjemności, w każdym momencie swojego życia musicie pamiętać, że wasz braciszek bardzo, ale to bardzo cierpiął za was, bo to wyście go zabili, to wasza wina, a on przecież to wszystko zrobił dla was, zupełnie dobrowolnie³⁶.

zostało wysadzone w powietrze, datę tę uważa się za symboliczny koniec epoki modernizmu w architekturze. Komentarz historyka sztuki: „Myśl modernistyczna w najlepszym wydaniu, dzięki swej dystansującej się obojętności wobec małego wymiaru, osobistej potrzeby prywatności, indywidualności, kontekstu i lokalnego sensu, nie mogła nic uczynić, by Pruitt-Igoe stało się domem dla upośledzonych ekonomicznie osób, którym to w założeniu miano polepszyć warunki życia” – H. H. Arnason, *History of Modern Art, Painting, Sculpture, Architecture, Photography*, New York 1986, s. 691, cyt. za: K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, dz. cyt., s. 159-160.

³⁵ Pierwotna wersja niniejszego tekstu została wygłoszona (pod tym samym tytułem) jako referat w listopadzie 2020. Oto najbliższy kontekst: 22 października 2020 działaczki organizacji feministycznej Ogólnopolski Strajk Kobiet zapoczątkowały protesty przeciwko zaostrzeniu ustawy antyaborcyjnej. Wśród głoszonych postulatów znalazły się m.in. aborcja na żądanie, dymisja rządu, wprowadzenie świeckiego państwa i usunięcie religii ze szkół, zarządzenie katastrofie klimatycznej oraz likwidacja tzw. „umów śmieciowych” na rynku pracy. W ciągu kilku tygodni fala protestów ogarnęła cały kraj, nabrały też one nie tylko antyrządowego, ale również jawnie antyklerykalnego wydźwięku. Dramatyzm sytuacji powiększał fakt organizacji kilku-, a nawet kilkudziesięciotysięcznych demonstracji w okresie obostrzeń spowodowanych pandemią COVID-19. Zostały one zaostrzone 24 października 2020 – cała Polska znalazła się w tzw. „czerwonej strefie”, co wiązało się m.in. z zakazem większych zgromadzeń. Napięcie społeczne sięgnęło w owych dniach zenitu.

³⁶ Źródło: <https://www.facebook.com/jacek.dehnel/posts/10158891279934914>, 23 października 2020 (dostęp: 4.8.2021).

Dehnel, nawiązując do koncepcji grzechu pierworodnego, podsumowuje:

Bez względu na to, co robisz, zawsze jesteś dziedzicznie i niekwestionowanie zły, ale oczywiście słyszysz, że tatuś bardzo cię kocha, bardzo chciałby cię kochać, ale jesteś brudny i podły. On do ciebie zawsze z sercem, ale ty jesteś zawsze na spalonym. I za to niedługo będą cię czekać niekończące się tortury. A największa z nich, to że nie będziesz widywał tatusia³⁷.

Zastrzec należy, że ta przerażająca wizja jest – przy całej poetyce groteski i hiperboli – jest artystycznie celna, a i filozoficznie – przynajmniej w sensie nihilizmu – spójna. Sprawa postawiona jest jasno: chrześcijaństwo jawi się jako opresja już u źródła i nie ma co szukać tam żadnej nadziei.

Inne stanowisko w tej samej sprawie, również za pośrednictwem Internetu, zajmuje jezuita i kompozytor, Dominik Dubiel SJ. Na swoim profilu pisze:

Panie Boże/

w biblijnym micie o wieży Babel opowiedziałeś nam historię o tym jak nasze przekonanie o własnej mądrości, zapatrzenie w samych siebie i ślepy pęd ku rozwojowi potrafią pomieszać nam języki do tego stopnia, że nie rozumiemy jedni drugich/

widzisz, że teraz to wszystko wymknęło nam się spod kontroli – nie słyszymy, nie widzimy, nie rozumiemy innych/

więc bardzo Cię prosimy o doświadczenie Pięćdziesiątnicy/

daj nam swojego Ducha Świętego, który pozwoli nam znowu usłyszeć się i zrozumieć mimo naszej odmienności, który przyniesie nam pokój, nadzieję i znów nauczy nas widzieć w Drugim Bliźniego/

mówiłeś w Ewangelii, że Ojciec nigdy nie odmawia Ducha tym, którzy Go o niego proszą/

no więc teraz bardzo prosimy/

amen³⁸

W tej perspektywie pomieszanie języków nosi w sobie ziarno nadziei Pięćdziesiątnicy.

Maria Piotrowska, obok dogłębnej krytyki, w sferze postmoderny widziała również taki oto potencjał:

³⁷ Źródło: <https://www.facebook.com/jacek.dehnel/posts/10158891279934914>, 23 października 2020 (dostęp: 4.8.2021).

³⁸ Źródło: wpis na profilu prywatnym z 28 października 2020 (konto facebookowe zostało usunięte przez Autora w styczniu 2021). Por. też inne teksty Autora na blogu znajdującym się na stronie zakonu jezuitów <https://jezuici.pl/tematy/blogi/dominik-dubiel-sj-blog/> (dostęp: 4.8.2021).

Chodzi (...) o zrzućcie ciężarów metodologizmu (...) ale zrzućcie tego ciężaru musi zaowocować pozytywnie, w postaci wysokiej wartości rozpraw o kulturze, które, (...), będą dostarczały wiedzy głębokiej, rozjaśniającej, przemieniającej [podkr. KC]³⁹.

Wydaje się, że postulat dostarczania takiej właśnie wiedzy: głębokiej, rozjaśniającej, przemieniającej stał się obecnie istotnym elementem usługi myślenia, do której wezwani są ludzie nauki i kultury. Można powiedzieć, że innym imieniem owej „wiedzy przemieniającej” jest mądrość. Jan Paweł II swoje rozważania o pełni człowieczeństwa zakończył słowami *Gaudium et spes*:

Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszystkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi⁴⁰.

Abstract

Canon and postmodernism – after 20 years.

On the paths of the “vocation to thought”

Both texts reminded here share not only a special atmosphere of awaiting the new millennium, but above all a deep diagnose of the present (as I believe – still actual today), yet multidimensionally rooted in tradition.

The first one is a speech of John Paul II to scientists during a pilgrimage to Poland in 1997. Concentrating on fundamental questions about the role of the university and generally science in the society, he said that one of the most important thing in human and social life is the “vocation to thought”, which is nothing but service for the truth in social aspect. The other one is an essay Canon and postmodernism by Maria Piotrowska who claims that nowadays traditional (“canonic”) and postmodern hermeneutics have nothing in common, even more – they effectively exclude each other.

My analysis will therefore examine the role of that key idea of “vocation to thought” in the very perspective of a dramatic argument between canonic and postmodern interpretations of the world.

Keywords: John Paul II, canon, postmodernism, science as vocation

³⁹ M. Piotrowska, *Kanon i postmodernizm*, dz. cyt., s. 28.

⁴⁰ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 15, cyt. za: *Jan Paweł II w Polsce...*, dz. cyt., s. 187-188.